Damian Wąsek

Wiarygodność „aktu niewiary” w przestrzeni dialogu nauka – religia : stanowisko przedstawicieli Nowego Ateizmu

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 9, 161-174

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Damian Wąsek[1]

Wiarygodność „aktu niewiary” w przestrzeni dialogu nauka – religia. Stanowisko przedstawicieli Nowego Ateizmu

Teolodzy podkreślają, że ich własnym i specyficznym dla uprawianej przez nich nauki sposobem osiągania wiedzy jest wiara w zakresie nakreślonym przez św. Augustyna, a skomentowanym przez św. Tomasza z Akwinu jako: „credo Deum” – wierzę, że Bóg jest; „credo Deo” – wierzę Bogu i „credo in Deum” – wierzę dla (osiągnięcia) Boga[2]. Takie podejście budziło i wciąż budzi podejrzliwość u wielu przedstawicieli nauk przyrodniczych, którzy – redukując metody naukowe do empirycznych bądź matematycznych – odmawiają wartości poznawczej dyscyplinom posługującym się twierdzeniami nieweryfikowalnymi lub przynajmniej niefalsyfikowalnymi. Utrzymywane w tym duchu traktowanie teologii jako formy mitologii, baśni czy irracjonalnej narracji dla słabo wykształconych członków społeczeństwa jest obecne na kartach większości pozycji ateistycznych, domaga się więc uważnego przeanalizowania i oceny.

Celem mojego tekstu jest prezentacja argumentacji przedstawicieli Nowego Ateizmu za nieracjonalnością religii, uzasadnień sprzeczności zachodzącej między pojęciami „nauka” i „wiara” oraz niemożności sensownego dialogu między ludźmi religijnymi a poważnymi uczonymi[3]. Stawiam sobie następujące pytania problemowe: W jaki sposób współ-

---

1 Ks. dr Damian Wąsek – adiunkt przy Katedrze Chrystologii UPJPII w Krakowie.

2 Por. T. Dzidek, P. Sikora, *Natura teologii*, [w:] *Teologia fundamentalna. Tom 5: Poznanie teologiczne*, red. T Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski OSPPE, Kraków 2006, s. 78.

3 Szersze spojrzenie na podstawowe argumenty Nowych Ateistów są zawarte w: T. Dzidek, K. Kościelniak, P. Sikora, D. Wąsek, *Ateizm –droga negacji Boga*, [w:] *Teologia funda-*

cześni przeciwnicy religii przekonują, że akt wiary nie ma nic wspólnego z systematyczną aktywnością naukowo-badawczą? Jak budują oni wiarygodność aktu niewiary?

Nowy Ateizm jest ruchem zataczającym coraz szersze kręgi, skupiającym wielu autorów i liczne teksty. Fundamenty tego prądu myślowego postawili: Sam Harris (w 2004 roku opublikował *The End of Religion, Terror and the future of reason*, a dwa lata później *Letter to a Christian Nation*), Richard Dawkins (w 2006 roku wydał *Boga urojonego*), Daniel Dennett (w 2006 roku zaprezentował książkę *Breaking the Spell: Religion as a Natural Phenomenon*) i Christopher Hitchens (dołączył do tego grona w 2007 roku z pozycją *Got is not great: How religion poisons everything*)[4].

Spośród kontynuatorów ich myśli można wspomnieć przykładowo: Anthony'ego C. Graylinga (reprezentatywną publikacją może być: *To Set Prometheus Free: Essays on Religion, Reason and Humanity* z 2009 roku), Petera Atkinsa (choćby książka z 2011 roku *On Being: A scientist's exploration of the great questions of existence*) czy Victora Stengera (z wydanym w 2007 roku tekstem: *God: The Failed Hypothesis – How Science Shows That God Does Not Exist*).

Nie sposób skomentować każdej z tych książek, zdecydowałem się więc na wybór wspomnianej pozycji Dawkinsa. Uzasadnieniem takiej decyzji jest recepcja *Boga urojonego*. Stanowi on najczęściej komentowany i najpowszechniej identyfikowany manifest Nowego Ateizmu. O znaczeniu jego autora dla samych ateistów świadczy opinia wymienionego już Graylinga, który pisał:

> Richard Dawkins jest z pewnością najczęściej cytowanym przywódcą (albo demonem, w zależności od punktu widzenia) w toczącej się wojnie nauki z religią. Jego krytycy portretują go jako pozbawionego poczucia humoru, bezdusznego redukcjonistę, stanowiącego zagrożenie nie tylko

---

mentalna. Tom 1: Człowiek–Filozofia–Bóg, red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski OSPPE, Kraków 2014, s. 40–44.

4 Ogólnej charakterystyki wymienionych książek dokonał: P. Gutowski, *Czym jest „nowy ateizm"?*, [w:] *Nauki przyrodnicze a Nowy Ateizm*, red. M. Słomka, Lublin 2012, s. 8–18.

dla wiary, ale też dla wszelkiego piękna i blasku. Jego zwolennicy oklaskują miażdżące ciosy, które zadaje pozbawionym rozsądku wyznawcom przesądów[5].

Analizy *Boga urojonego* uzupełnię o komentarze Stengera z jego monografii *The New Atheism. Taking a Stand for Science and Reason*.

Odpowiedzi na problem udzielę w dwóch etapach. Najpierw w syntetyczny sposób wskażę na naukowe kompetencje głównych myślicieli omawianego nurtu, a później zaprezentuję aspekty metodologiczne tekstu Dawkinsa na podstawie przykładowych fragmentów.

Z uwagi na cel opracowania nie będę odpierał zarzutów i uzasadniał stanowiska teistycznego. Ograniczę się jedynie do prezentacji treści, które wynikają z lektury wspomnianej książki.

„Naukowość” ateistów

Wiarygodność przedstawicieli Nowego Ateizmu budowana jest na ich częstym i chętnym przyznawaniu się do korzeni naukowych. Podkreślają oni mocno własne wykształcenie, osiągnięcia intelektualne i kompetencje. Prawdą jest, że w zdecydowanej większości mają powody, by się chwalić, ponieważ główni przedstawiciele ruchu są jednocześnie aktywnymi bądź emerytowanymi pracownikami naukowymi lub przynajmniej cenionymi myślicielami. Dawkins to znany ewolucjonista, zoolog, etolog, laureat wielu nagród i wyróżnień, zatrudniony na Uniwersytecie w Oksfordzie; Harris to absolwent Uniwersytetu Stanforda, gdzie ukształtował warsztat filozoficzny, by później doktoryzować się z neurobiologii; Dennett uzyskał licencjat u Willarda Van Ormana Quine’a w Harwardzie, a następnie doktorat u Gilberta Ryle’a w Oksfordzie, w sposób szczególny zajmuje się filozofią umysłu, nauki (zwłaszcza biologii) i kognitywistyką, obecnie pracuje w Massachusetts,

---

5 A. C. Grayling, *Dawkins i wirus wiary*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja myślenia*, red. A. Grafen, M. Ridley, Gliwice 2008, s. 267.

w prywatnym Tufs University; Hitchens jako jedyny z tej grupy nie posiadał tytułów naukowych, ale był powszechnie uznawanym dziennikarzem, korespondentem międzynarodowym, autorem ponad 20 pozycji książkowych. Do tego grona dołączali później kolejni naukowcy, jak choćby wspomniany Stenger, doktor filozofii i fizyki, wykładowca m.in. uniwersytetów w Oxfordzie i Heidelbergu[6].

Krytycznie patrzących na ten nurt może dziwić, że wśród jego przedstawicieli nie znalazł się nikt z przeszłością teologiczną. Ten fakt sprawia, że z góry można wysunąć zarzut, że nie są oni w stanie w pełni kompetentnie wypowiadać się na tematy, które podejmują. Sami ateiści dostrzegają ten problem. Przykładowo, Stenger nie uważa go za poważny, ponieważ jak stwierdził:

> Nowi ateiści piszą głównie z naukowej (*scientific*) perspektywy. […] Chociaż Hitchens nie jest naukowcem, jego podejście do religii jest zdecydowanie empiryczne. Obserwował śmiercionośne efekty religii bezpośrednio, gdy podróżował jako zagraniczny korespondent. Każdy z nas może być krytykowany, że nie poświęca wystarczającej uwagi współczesnej teologii. Bardziej interesuje nas obserwowanie świata i uczymy się podczas naszych obserwacji, niż debatowanie nad drobiazgami z pism, które prawdopodobnie nie są niczym więcej, niż od początku bajkami[7].

Owa naukowa perspektywa polega więc na redukowaniu czynności naukowych do badań empirycznych, których źródła oparte są na wynikach obserwacji sytuacji społecznej bądź sposobu funkcjonowania świata. Teologia nie dostarcza danych na ten temat, nie tylko więc nie jest brana pod uwagę, ale też traktowana jako fantastyka, niewarta czasu na naukowe analizy. Dawkins pisał o tym jeszcze dobitniej:

---

6 Szersze dane biograficzne dostępne w licznych notkach internetowych i na obwolutach książek tych autorów. W skrótowej wersji podaje je m.in. P. Gutowski, *Czym jest „nowy ateizm"?*, dz. cyt., s. 7–18.

7 V. J. Stenger, *The New Atheism. Taking a Stand for Science and Reason*, New York 2009, s. 13 (tłum. autora).

> Podejrzewam, że tak naprawdę ani astronom z Cambridge, ani z Oxfordu nie wierzą w to, iż teologowie dysponują wiedzą uprawniającą ich do wyrokowania w kwestiach zbyt złożonych dla nauki. Podejrzewam zresztą coś więcej – że ich reweranse wynikały z czystej uprzejmości: teologowie, taka myśl mogła zaświtać im w głowie, w ogóle nie mają nic wartościowego do powiedzenia na żaden temat, rzućmy im może zatem jakiś ochłap i pozwólmy głowić się nad pytaniami, na które nikt nie potrafi odpowiedzieć i nikt pewnie nie znajdzie nigdy odpowiedzi. Ja jednakże, w odróżnieniu od moich przyjaciół-astronomów, nie uważam, byśmy musieli rzucać komukolwiek jakieś ochłapy. Najpierw musiałbym mieć jakiś dobry powód, by uznać, że teologia (w przeciwieństwie na przykład do biblistyki, historii literatury itp.) w ogóle jest dyscypliną naukową[8].

Dwa powyższe fragmenty wyraźnie ukazują stanowisko Nowych Ateistów. Tylko naukę w rozumieniu dyscyplin empirycznych widzą oni jako narzędzie, którym dysponuje ludzkość dla zrozumienia świata. Nie chodzi im przy tym jedynie o świat przyrodniczy, ale i religijny, ponieważ Dawkins uważa istnienie Boga za hipotezę naukową z tego samego poziomu co np. hipoteza o wymieraniu gatunków żyjących w historii wszechświata. Absolut jest dla niego bytem, którego egzystencja należy do kształtu świata, a więc powinna być rozstrzygalna za pomocą instrumentów badawczych używanych do eksploracji natury[9].

Skoro bowiem Bóg jest elementem rzeczywistości, a większość teistów uważa, że stworzył On wszechświat i nadal go w jakimś stopniu kreuje, a poprzez cuda dokonuje bieżących interwencji w jego kształt, gwałcąc rządzące nim prawa, nie ma argumentów za tym, by nie badać Absolutu w taki sposób, w jaki bada się inne elementy rzeczywistości. Nawet jeśli nie sam Bóg, to Jego działanie powinno być widoczne dla naukowca – skoro Bóg działa, to Jego istnienie winno być empirycznie sprawdzalne. Szczególnie Stenger bardzo mocno polemizuje z tymi, którzy domagają się rozdzielności metodologicznej. Twierdzi, że jeśli wierzący

---

8 R. Dawkins, *Bóg urojony*, Warszawa 2008, s. 92.

9 Por. tamże, s. 83.

doświadczają działania Boga za pomocą zmysłów, to musi się dać tę obecność określić naukami, które analizują i opisują rzeczywistość podległą zmysłom. Swoje rozumowanie przedstawił szczegółowo w książce *God: The Failed Hypothesis – How Science Shows That God Does Not Exist*, gdzie nazywa je „dowodem z braku dowodów". Uważa, że jeśli nie ma widocznych dla empirysty śladów działania Boga, to jest to wystarczający powód, by wątpić, że Bóg, któremu cześć oddają Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie, w ogóle istnieje[10].

Amerykański fizyk oburza się jednak, gdy słyszy, że jest scjentystą. Używanie takiego określenia uważa za obraźliwe. Nie ogranicza się bowiem do wyłącznie naukowej analizy świata, ale tak jak wielu wierzących docenia piękno sztuki, muzyki i poezji, wraz z radością płynącą z miłości, przyjaźni, rodzicielstwa i innych ludzkich relacji. Pisze:

> Kochamy życie nawet bardziej niż wierzący, ponieważ ono jest wszystkim, co mamy. My tylko nalegamy, by gdy ktoś będzie rościł sobie pretensje dotyczące świata naszych zmysłów, nauka i rozum były władne do zbadania tych pretensji[11].

Odżegnywanie się od wyłącznie technicznego spojrzenia na świat jest obecne u większości autorów Nowego Ateizmu. W komentarzach do twórczości Dawkinsa podkreślana jest jego zdolność do zachwytu czy też specyficzny styl pisarski. Przykładowo, Michael Ruse wyraził uznanie dla języka kenijskiego ewolucjonisty, wskazując że, z jednej strony, potrafi pisać bardzo precyzyjnie, przekonywająco, i „dba o to, by «tak» znaczyło «tak», a «nie» –«nie»"[12], a z drugiej strony, „zawsze potrafił świetnie posługiwać się metaforą – przykładami są takie wyrażenia, jak «samolubny gen», «ślepy zegarmistrz», «szczyt nieprawdopodobieństwa» – a przeno-

---

10 V. J. Stenger, *God: The Failed Hypothesis – How Science Shows That God Does Not Exist*, New York 2008.

11 V. J. Stenger, *The New Atheism. Taking a Stand for Science and Reason*, dz. cyt., s. 21n.

12 M. Ruse, *Richard Dawkins a problem postępu*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja…*, dz. cyt., s. 165.

śnia jest często nieodłącznym elementem myślenia o postępie”[13]. Michael Shermer widział u Dawkinsa elementy duchowości definiowanej jako poczucie podziwu i zachwytu nad wspaniałością życia i kosmosu. Jako dowód opowiedział historię, która wydarzyła się w kopule teleskopu Hubble’a na szczycie Mount Wilson w Kalifornii. W 2004 roku autor wspomnienia zaprosił tam na wycieczkę profesora z Oksfordu. Ten, patrząc na ogromny teleskop, miał powiedzieć: „Wszystko to budzi we mnie tak głęboki podziw dla naszego gatunku, że aż łzy stają mi w oczach”[14].

Autor *Boga urojonego* sam próbował pokazać, jak niewielka jest różnica między naukowcem a mistykiem. W *Rozplataniu tęczy* napisał:

> Mistyk zadowala się pogrążaniem się w zachwycie, rozkoszowaniem tajemnicą, której nie jest nam dane zrozumieć. Naukowiec odczuwa podobny zachwyt, lecz nie poprzestaje na nim; uznaje tajemnicę za głęboką, po czym dodaje: „Ale właśnie nad tym pracujemy”. […] nie tracąc jasności wywodu, ale wręcz jeszcze go rozjaśniając, dobrze jest przywrócić prawdziwej nauce ów stan głębokiego zachwytu, który poruszał mistyków podobnych do Blake’a. Prawdziwa nauka ma pełne prawo do wywoływania dreszczu emocji, który, na niższym poziomie, skłania ludzi do oglądania filmów takich, jak *Star Trek* czy *Doktor Who*, a na najniższym jest z wielkim powodzeniem wykorzystywany przez rozmaitej maści astrologów, jasnowidzów i telewizyjnych telepatów[15].

Z analizy powyższego fragmentu wynika, że zarówno mistyk, jak i naukowiec mają do czynienia z tajemnicą i obydwaj potrafią tak spojrzeć na świat, by otaczające ich niewiadome uczynić powodem zachwytu. Empirysta idzie jednak krok dalej, próbując maksymalnie odsłonić to, co dotychczas ukryte. Nie zakłada on, że są zagadki nie do rozwiązania, co czyni go intelektualnie dojrzalszym od mistyka. Ów zachwyt jest więc

---

13 Tamże, s. 170.

14 Por. M. Shermer, *Kapelan sceptyków – Richard Dawkins jako siewca sceptycyzmu*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja…*, dz. cyt., s. 256n.

15 R. Dawkins, *Rozplatanie tęczy. Nauka, złudzenia i apetyt na cuda*, Warszawa 2001, s. 30n.

fundamentem, na którym mistyk zatrzymuje aktywność, a badacz dopiero rozpoczyna budowę. Według R. Harriesa wzmacnianie poczucia głębokiego zachwytu, będącego reakcją na fenomen życia we wszechświecie, może być traktowane jako wspólna płaszczyzna działań ateistów – z Dawkinsem na czele – i teologów[16]. Ta propozycja nie wydaje się jednak realna, ponieważ jak zaznaczyłem wyżej, przedstawiciele Nowego Ateizmu nie traktują teologów jako partnerów, a podejścia opartego na wierze nie tolerują, uważając je za „teologiczne zaciemnianie sprawy"[17]. Dobitnie napisał o tym Grayling: „Dawkins jest bardzo ważną postacią w naszej kulturze. Niczym Sokrates nieustannie próbuje wyrwać opinię publiczną ze stanu bezwładności, który pozwala niebezpiecznym i zacofanym doktrynom religijnym niweczyć wysiłki ludzkości mające na celu zrozumienie wszechświata i odkrycie prawdy o nim, a także o nas samych"[18].

Podsumowując ten etap rozważań, można wysunąć następujący wniosek: wiarygodność aktu niewiary oparta jest na zaufaniu do potęgi nauk empirycznych. To one stanowią jedyne narzędzie pozwalające wyjaśniać świat, a idea Absolutu należy do kształtu wszechświata. Nowi Ateiści to grupa wybitnych, kompetentnych naukowców, którzy zachwycają się otaczającą ich przyrodą, fenomenem życia i skomplikowanym charakterem mechanizmów nim kierujących. Ten podziw motywuje ich do podejmowania wysiłków najpełniejszego zrozumienia i wyjaśnienia natury, bez odwołania do nieprawdopodobnej i nieracjonalnej koncepcji Boga. Spójrzmy więc na konkretne sposoby takiej pracy badawczej.

Naukowa metodologia badań ateistów i nienaukowe podejście teistów

Julian Baggini w książce *Ateizm*, należącej do oksfordzkiej serii Bardzo Krótkie Wprowadzenia, przeprowadził analizę wartości argumentów

---

16 Por. R. Harries, *Kolega humanista*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja…*, dz. cyt., s. 262n.
17 M. Shermer, *Kapelan sceptyków…,* dz. cyt., s. 255.
18 A. C. Grayling, *Dawkins i wirus wiary,* dz. cyt., s. 271.

za religią i za ateizmem. Z punktu widzenia problemu rozpatrywanego w mym tekście interesujące są uwagi metodologiczne brytyjskiego filozofa. Założył on, że poglądy wspiera się, łącząc ze sobą wnioskowanie, dowody i retorykę. Wnioskowanie może być prawidłowe bądź błędne, dowody mocne lub słabe, a retoryka należy do zupełnie innego porządku – może stać zarówno za prawdą, jak i kłamstwem, nie wzmacniając słuszności danej kwestii, a jedynie sprawiając, że jest ona bardziej przekonywająca. Z naukowego punktu widzenia najistotniejsze są dowody. O ich mocy decyduje zasięg potencjalnej weryfikacji – są tym mocniejsze, im więcej osób może je sprawdzić w powtarzających się okolicznościach. Najsłabsze są więc dowody anegdotyczne, ponieważ opierają się na świadectwie jednej lub niewielkiej grupy ludzi opowiadających o jednorazowym bądź sporadycznie występującym wydarzeniu. Należy je porównywać z faktami przeczącymi owej sytuacji oraz poddać krytycznemu badaniu sposób interpretacji zdarzenia, dokonanej przez świadków, by wyeliminować możliwość, że ulegli oni złudzeniu bądź zostali oszukani[19].

Biorąc pod uwagę zarysowaną powyżej teorię, możemy spojrzeć na zaprezentowany przez Dawkinsa eksperyment modlitewny. Należy zakładać, że jeśli udałoby się wykazać za pomocą badania empirycznego skuteczność tego elementu religijności, zyskalibyśmy mocny dowód na prawdziwość teizmu, a jeśli pożądane efekty modlitwy nie zostałyby potwierdzone, wierzący mieliby w ręku jedynie dowód słaby, zbudowany na świadectwie pojedynczych osób. Pytanie badawcze sformułowano w taki sposób: czy modlitwa pomaga chorym w powrocie do zdrowia? Posłużono się następującą metodą: zanoszono prośby w intencji ozdrowienia i obserwowano wyniki badań lekarskich. Prowadzący eksperyment doktor Benson i jego zespół wybrali 1802 pacjentów z sześciu szpitali – wszyscy dopiero co przeszli operacje wszczepiania bypassów. Pacjentów podzielono na trzy grupy. Pierwszą (I) stanowili chorzy, za których się modlono, ale oni o tym nie wiedzieli. Członkowie drugiej grupy (II), zwanej kontrolną, w ogóle nie byli wspominani w modlitwach. Aby wykluczyć możliwość wystąpienia efektów psychosomatycznych u ludzi świadomych, że inni modlą

---

[19] Por. J. Baggini, *Ateizm. Bardzo krótkie wprowadzenie*, Warszawa 2013, s. 17–21.

się o ich zdrowie, utworzono trzecią grupę (III), którą stanowili pacjenci wymieniani w modlitwach i wiedzący o tym. Jak zaznaczają sprawozdawcy, by zachować pełną rzetelność badań, ani pacjenci, ani lekarze, ani wreszcie opiekunowie nie wiedzieli, kto do której grupy został przydzielony. Jedynie ludzie, którzy mieli się w tym badaniu modlić, musieli znać imiona „swoich podopiecznych", by – jak zaznaczył streszczający eksperyment – mogli prosić o łaskę dla nich konkretnie, a nie dla kogokolwiek innego. Eksperymentatorzy zadbali jednak o maksymalną anonimowość, ujawniając im jedynie imię i pierwszą literę nazwiska. Modły wznoszono w trzech kościołach: w Minnesocie, Massachusetts i Missouri, położonych w znacznej odległości od szpitali, w których leczyli się pacjenci. W celu jak najdalej posuniętej standaryzacji warunków eksperymentalnych modlących poinstruowano, by modlili się jednakowymi, następującymi słowami: „Spraw, Panie, by zabieg u «X» zakończył się sukcesem, powrót do zdrowia nastąpił szybko i by nie wystąpiły żadne komplikacje".

Rezultaty eksperymentu opublikowano w kwietniu 2006 roku. Były jednoznaczne. Nie wystąpiła żadna różnica stanu zdrowia między pacjentami, za których ktoś się modlił (I i III), a grupą kontrolną (II)[20].

Czytelnik nie ma więc wątpliwości, że mimo zachowania jak najstaranniej opracowanych i zastosowanych procedur naukowych nie udało się zdobyć mocnych dowodów na skuteczność modlitwy, a więc na bardzo istotny akt religijny tych, którzy wierzą w istnienie osobowego Boga, kontaktującego się ze swymi wyznawcami. Może to prowadzić do sugestii, że mamy do czynienia z oszustwem, a przynajmniej ze słabo uzasadnionym punktem doktryny i praktyki z obszaru sakralnego.

W opozycji do wyników powyższego badania stoją jednak przypadki, w których wskazuje się powszechnie na Bożą interwencję. Dawkins pochylił się na moment nad jednym z nich – nad okolicznościami zamachu na Jana Pawła II w 1981 roku. Pisał:

> W roku 1981 w Rzymie dokonano zamachu na papieża, a swoje ocalenie Jan Paweł II przypisał wstawiennictwu Matki Bożej Fatimskiej. „Jedna

[20] Por. R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt, s. 98n.

> ręka trzymała pistolet, a inna prowadziła kulę” – powiedział później. Ktoś mógłby, co prawda, spytać, dlaczego nie poprowadziła jej tak, by pocisk w ogóle chybił. Ktoś inny mógłby napomknąć, że zespół chirurgów, którzy przez sześć godzin operowali papieża, też zasługuje na pewną wdzięczność – choć zapewne matczyna dłoń kierowała również ich skalpelami. Ale najważniejsze w tym wszystkim jest, że zdaniem papieża to nie po prostu Matka Boża „prowadziła kulę”. To konkretnie Matka Boża Fatimska! A co robiły w tym czasie Najświętsza Panienka z Lourdes, Nasza Pani z Gwadelupy, Matka Boża z Medjugorje, Matka Boska z Akity, Matka Boża z Zeitoun, Dziewica z Garabandal, Matka Boża z Knock – czy akurat miały inne sprawy na głowie?[21].

Wnioski z owego fragmentu mają charakter bardzo antyreligijny. Po pierwsze, czytelnik może dostrzec absurdalność tezy o skutecznym wstawiennictwie Matki Bożej, bo przecież mogła nie dopuścić do zamachu. Po drugie, w miejsce szacunku dla kompetencji lekarzy pojawia się wychwalanie abstrakcyjnej siły. Dopełnieniem jest niezrozumiały i śmieszny podział Matek Boskich. W powyższym przykładzie nie wybrzmiewa absolutnie nic naukowego, spójnego logicznie, empirycznie weryfikowalnego, a nawet więcej – jedyny element naukowy, kompetencje chirurgów, pokazane są jako marginalne i ignorowane przez wierzących. Jeśli więc porównamy wnioski z eksperymentu modlitewnego i te z „cudu” po zamachu, konkluzja może być tylko jedna: z naukowego punktu widzenia mocne dowody przemawiają za ateizmem, a wierzący posługują się jedynie niespójną logicznie mitologią, widząc wszędzie działanie czynników pozanaturalnych, którego nie da się zweryfikować. Pomijając atrakcyjną retorykę Dawkinsa, teista nie może przejść obojętnie nad logicznym rozumowaniem ateisty.

***

We wstępie postawiłem sobie dwa pytania: W jaki sposób współcześni przeciwnicy religii przekonują, że akt wiary nie ma nic wspólnego z syste-

---

[21] Tamże, s. 63n.

matyczną aktywnością naukowo-badawczą? Jak budują oni wiarygodność aktu niewiary?

W odpowiedzi należy podkreślić, że Nowy Ateizm to ruch akcentujący wartość nauk empirycznych. Przedstawiciele tej grupy traktują tezy religijne jako nieweryfikowalne, a więc niewytrzymujące konfrontacji z twierdzeniami z zakresu dyscyplin przyrodniczych czy matematycznych. Trudności wynikające ze specyfiki języka teologicznego czy natury wiary dla Dawkinsa i jego naśladowców wydają się nie mieć żadnego znaczenia – oni nie widzą powodu, by prawdy wiary traktować w jakiś szczególny sposób i stosować do ich badania odrębną, nieempiryczną metodologię. Uważają, że założenie istnienia jakiejkolwiek ponadnaturalnej siły nie sprawia, że wiemy więcej, niż nauka jest w stanie wyjaśnić. Bóg nie stanowi więc żadnego wartościowego elementu modeli funkcjonowania wszechświata, a przyjęcie Jego istnienia generuje dodatkowe problemy i pytania. Dopóki więc teiści nie przedstawią mocnych argumentów za przyjęciem tezy o istnieniu Absolutu skorelowanego z wszechświatem, dopóty nie będzie płaszczyzny dla dialogu nauka – religia.

Istotne dla poruszanego tematu jest zwrócenie uwagi, że tezy ateistów zostały uwiarygodnione ich naukowymi kompetencjami oraz wynikami rzetelnie opisanych i zastosowanych naukowych procedur badawczych.

Myśląc o perspektywach badawczych, można spróbować skonfrontować poglądy Nowych Ateistów ze współczesnymi teoriami argumentacji, wykazując, że są one oparte głównie na retoryce, a nie na logicznym wynikaniu. Można również spróbować zmierzyć się z przedstawioną argumentacją Dawkinsa na płaszczyźnie filozofii nauki, wskazując problemy z definiowaniem jej przedmiotu czy kryteriami naukowości. Dopełnieniem obrony postawy teistycznej mogłoby być precyzyjne zdefiniowanie pojęć teologicznych, dzięki czemu można by było wykazać, że ateistyczna krytyka dotyczy twierdzeń obcych chrześcijaństwu, a dojrzała teologia potrafi ukazać taką koncepcję Boga i religijności, która nie będzie pozostawała w konflikcie z naukami przyrodniczymi.

S u m m a r y

Credibility of the „Act of Unfaith on the Field of Science-Religion Dialogue. The Position of the New Atheism’s Representatives”

New Atheism is a movement accentuating the value of empirical sciences. The representatives of this group treat religious arguments as unverifiable and therefore impossible to be defended in confrontation with arguments from the field of natural and mathematical studies. Difficulties resulting from a specific nature of the theological language or the nature of faith seem to bear no significance to Dawkins and his followers as they see no reason to treat the truths of faith in any special way and to apply a different, non-empirical methodology in the research of that field. They believe that assuming the existence of any supernatural power does not mean that we know more than science is able to explain.

KEYWORDS: *New Atheism, science, theology, Dawkins, Stenger*

Bibliografia

Baggini J., *Ateizm. Bardzo krótkie wprowadzenie*, Warszawa 2013.

Dawkins R., *Bóg urojony*, Warszawa 2008.

Dawkins R., *Rozplatanie tęczy. Nauka, złudzenia i apetyt na cuda*, Warszawa 2001.

Dzidek T., Kościelniak K., Sikora P., Wąsek D., *Ateizm – droga negacji Boga*, [w:] *Teologia fundamentalna. Tom 1: Człowiek–Filozofia–Bóg*, red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski OSPPE, Kraków 2014.

Dzidek T., Sikora P., *Natura teologii*, [w:] *Teologia fundamentalna. Tom 5: Poznanie teologiczne*, red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski OSPPE, Kraków 2006.

Grayling A. C., *Dawkins i wirus wiary*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja myślenia*, red. A. Grafen, M. Ridley, Gliwice 2008.

Gutowski P., *Czym jest „nowy ateizm”?*, [w:] *Nauki przyrodnicze a Nowy Ateizm*, red. M. Słomka, Lublin 2012.

Harries R., *Kolega humanista*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja myślenia*, red. A. Grafen, M. Ridley, Gliwice 2008.

Ruse M., *Richard Dawkins a problem postępu*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja myślenia*, red. A. Grafen, M. Ridley, Gliwice 2008.
Shermer M., *Kapelan sceptyków – Richard Dawkins jako siewca sceptycyzmu*, [w:] *Richard Dawkins. Ewolucja myślenia*, red. A. Grafen, M. Ridley, Gliwice 2008.
Stenger V. J., *God: The Failed Hypothesis – How Science Shows That God Does Not Exist*, New York 2008.
Stenger V. J., *The New Atheism. Taking a Stand for Science and Reason*, New York 2009.